CENA NUMERU 5 ZŁ

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 133 (298)
ŚRODA
18 maja 1949 roku
Wsch. sł. 4.37, zach. 20.28

Polska nota protestacyjna
do rządu Wielkiej Brytanii
w związku z wydarzeniami na M/S »Batory«

W dniu 16 bm. Sekretarz Generalny MSZ, Ambasador S. Wierbłowski przyjął Ambasadora Wielkiej Brytanii Sir Donalda St. Claira Gainera, któremu wręczył notę protestacyjną Rządu Polskiego w związku z wydarzeniami na M/S „Batory".

Nota brzmi jak następuje:

Z polecenia mojego Rządu, mam zaszczyt przedstawić Jego Ekscelencji stanowisko, jakie Rząd mój zajmuje w sprawie najścia policji brytyjskiej na M/S „Batory" i porwania przemocą jadącego tym statkiem pasażera Gerharda Eislera:

W dniu 14 maja br. płynący pod polską banderą pasażerski M/S „Batory", zgodnie z ustalonymi rejsami na trasie New York — Gdyhia, zawinął jak zwykle do portu Southampton. W chwili, gdy statek znalazł się w porcie, na pokład weszli urzędnicy brytyjscy. Mimo ich większej niż normalnie liczby, kapitan i załoga statku byli przekonani, że zgodnie z utartym zwyczajem i międzynarodową praktyką chodziło tu o osoby mające dokonać przeglądu dokumentów statku oraz odprawy pasażerskiej i celnej. W kilka chwil później okazało się jednak, że osoby, które weszły na statek i które załoga z należną kurtuazją na statek wpuściła, przybyły tam w zupełnie innych zamiarach. Kilkunastu urzędników policji ustawiło się przy drzwiach kabiny kapitana i na korytarzach. Okazało się również, że w łodzi, którą przyjechali nowi pasażerowie statku, znajdowała się znaczna liczba agentów policji. Jedna z osób, występująca jako przedstawiciel brytyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zażądała wydania „ślepego pasażera". Z oświadczeń tego urzędnika wynikało, że chodzi o Gerharda Eislera, który znajdował się wśród pasażerów posiadając bilet okrętowy. Policja, pomimo protestów władz polskich, dokonała następnie przesłuchania Eislera, po czym zażądała, aby przeszedł on do oddzielnej kabiny na rozmowę bez świadków. Polskie władze konsularne i okrętowe ponownie zaprotestowały. Z kolei odczytano Eislerowi nakaz aresztowania go, wydany w imieniu sądu pokoju w Southampton i brytyjskie władze policyjne zażądały od Eislera dobrowolnego oddania się w ich ręce. W odpowiedzi na to oraz na oświadczenie Eislera, że dobrowolnie ze statku nie zejdzie, kapitan „Batorego" stwierdził, że nie pozwala na przymusowe zabranie pasażera z pokładu. Wówczas władze policyjne zagroziły użyciem siły. W tym właśnie momencie okazało się, że wśród urzędników brytyjskich znalazły się ne statku osoby nie będące bynajmniej poddanymi Jego Królewskiej Mości, lecz funkcjonariuszami trzeciego państwa, a mianowicie konsul Stanów Zjednoczonych w Southampton oraz Attache Ambasady Stanów Zjednoczonych w Londynie. Urzędnicy Stanów Zjednoczonych odczytali kapitanowi polskiego statku, znajdującego się w porcie brytyjskim, depeszę władz amerykańskich, zawierającą groźby w wypadku nie wydania przez władze polskie wymienionego pasażera. Następnie policja brytyjska uniemożliwiła kapitanowi statku i przedstawicielowi linii okrętowej GAL opuszczenia kabiny kapitana, ograniczając ich swobodę ruchu, a inspektor policji Bray zarządzenie to potwierdził. Kapitan statku oraz przedstawiciel linii okrętowej kategorycznie zaprotestowali, na co otrzymali od inspektora Bray'a odpowiedź, że dysponuje on dostateczną siłą policyjną na „Batorym", a w rezerwie, na przycumowanym obok holowniku ma ludzi oraz radiostację, przez którą może wezwać jeszcze dodatkową pomoc, aby siłą zdjąć ze statku pasażera. W kilka chwil później inspektor Bray chwycił Eislera za rękę. Na ten znak czterech innych urzędników policyjnych chwyciło Eislera za ręce i nogi i — mimo ostrych protestów przedstawicieli władz polskich, członków załogi i pasażerów oraz mimo oporu samego Eislera — wyciągnęli go z kabiny i przy współudziale innych jeszcze urzędników policji wywlekli ze statku do stojącej obok łodzi. Na ląd wyprowadzono go przykutego do jednego z urzędników policji.

Przedstawiając powyższy opis oburzających wydarzeń, które miały miejsce w porcie brytyjskim i sprowokowane zostały przez urzędników i policję brytyjską, przy współudziale urzędników amerykańskich, wyrazić muszę jak najostrzejszy protest mego Rządu wobec działań przedstawicieli władz brytyjskich i formy ich postępowania.

Polski M/S „Batory" od dłuższego czasu zawija do portów brytyjskich i przez cały ten okres ściśle przestrzegał wszelkich przepisów prawa międzynarodowego oraz przepisów prawa angielskiego, dotyczących żeglugi i pobytu w portach obcych statków handlowych. Ani kapitan statku ani jego załoga zachowaniem swym nie dali najmniejszej podstawy do jakiejkolwiek ingerencji policji brytyjskiej. Wejście na statek tak znacznej liczby urzędników policji muszę zatem uznać za oczywiste naruszenie obowiązujących w stosunkach międzynarodowych zasad traktowania statków handlowych w obcych portach.

Za oczywiste naruszenie tych zasad muszę w szczególności uznać podstępne wprowadzenie na stetek przedstawicieli władz amerykańskich bez uprzedniego uzgodnienia tego kroku z kapitanem statku i konsulem R. P. Jak najostrzej zaprotestować też muszę przeciwko zachowaniu się policji, która de facto okupowała statek i pozbawiła kapitana swobody ruchów. Jak wiadomo, kapitan statku, wykonujący najwyższą władzę na pokładzie, odpowiedzialny jest za całość i bezpieczeństwo statku zarówno w stosunku do linii żeglugowej i do państwa bandery, jak do państwa portu. Zamknięcie kapitana w kabinie, uniemożliwiając mu wydawanie rozkazów i czuwanie nad powierzonym mu statkiem, mogło wywołać poważne szkody. Stanowiło to również oczywiste naruszenie tych zasad — nie tylko kurtuazji, lecz również i prawa — do których stosują się wszystkie państwa w obrocie międzynarodowym. Stanowiło to ponadto osobistą zniewagę osoby kapitana, a co więcej bandery przez niego reprezentowanej.

Chciałbym dodać, że tylko dzięki opanowanej postawie kierownictwa i załogi M/S „Batory", zdarzenia nie przybrały jeszcze poważniejszych rozmiarów.

Z wyżej wymienionych powodów protestuję również przeciw zachowaniu się policji przez cały czas pobytu statku w porcie.

Jeśli chodzi o merytoryczną stronę zagadnienia, nie było, zdaniem mojego Rządu, najmniejszych podstaw do ingerencji brytyjskich władz policyjnych. Zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami prawa międzynarodowego, państwo przybrzeżne rozciąga wprawdzie swoją jurysdykcję na statki przebywające w jego portach, ale jurysdykcja ta uzasadnia ingerencję władz lokalnych na statku w sprawach karnych jedynie w określonych wypadkach. Dopuszczalna jest ona wówczas tylko, gdy o pomoc prosi kapitan statku lub przedstawiciel państwa bandery, albo też, gdy spokój lub porządek portu został zakłócony.

(Ciąg dalszy na str. 2).

Przygotowania do obchodu Święta Ludowego

16 bm. odbyła się w Warszawie konferencja wojewódzkich kierowników Propagandowych Komitetów Obchodu Swięta Ludowego, poświęcona omówieniu i przygotowaniu obchodu Swięta. W czasie konferencji podano do wiadomości, że ogólnopolska uroczystość Obchodu Swięta Ludowego zostanie zorganizowana w Rawie Mazwieckiej. Uroczystość ta będzie nadawana przez Radio na całą Polskę oraz sfilmowana przez Kronikę Filmu Polskiego. Udział w Swięcie Ludowym wezmą członkowie stronnictw ludowych, delegacje PZPR, ZMP, ZSCh, organizacji kobiecych oraz delegacje robotnicze.

Z terenu całego kraju napływają dalsze wiadomości o przygotowaniach do Obchodu Swięta Ludowego.

W Lublinie odbyło się zebranie organizacyjne, na którym wyłoniono Wojewódzki Komitet Obchodu Swięta Ludowego. W skład Komitetu weszli poza członkami Stronnictw Ludowych przedstawiciele PZPR, ZSCh, OKZZ, ZMP i SP. Podobne komitety powstały również w powiatach i gminach województwa.

W województwie łódzkim najbardziej uroczyście obchodzone będzie święto w Rawie Mazowieckiej, gdzie przygotowuje się obchód ogólnokrajowy oraz w Wieluniu. Ponadto obchody odbędą się w 50 gminach województwa.

W województwie poznańskim chłopi podejmują coraz nowe zobowiązania dla uczczenia Swięta Ludowego.

Walki na przedmieściach Szanghaju
Ewakuacja cudzoziemców z miasta
Armia ludowa czeka na rozkaz do decydującego natarcia

LONDYN (PAP). Pierścień chińskich oddziałów ludowych wokół Szanghaju zacieśnia się coraz bardziej. Jak wynika z ostatnich doniesień walki toczą się o lotnisko Hung Jao, położone na przedmieściach Szanghaju.

W poniedziałek rozpoczęła się drogą powietrzną ewakuacja cudzoziemców, zamieszkałych w Szanghaju.

Oficjalna Agencja Chin kuomintangowskich potwierdza wiadomość o wycofaniu się wojsk nacjonalistycznych z Hankou, Wuczang i Hanyang, położnych w środkowym biegu Jang Tse Kiangu w prowincji Hupeh.

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, wszystkie cudzoziemskie linie lotnicze postanowiły wstrzymać od wtorku loty do Szanghaju. Również cudzoziemskie przedsiębiorstwa żeglugowe postanowiły przerwać obsługę Szanghaju.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Hong - Kongu, że dowództwo Kuomintangu zarządziło pospieszne wzniesienie na ulicach Szanghaju zapór z drutu kolczastego i worków z piaskiem. Mają to być „ostatnie pozycje" w walce przeciwko wojskom ludowym. Przez Szanghaj przejechał długi konwój rannych żołnierzy kuomintangowskich z pola ciężkiej walki na przednieściach zachodnich..

Wokół Szanghaju widać płomienie i do miasta dochodzą odgłosy wybuchów i ognia broni maszynowej. Dowództwo kuomintangowskie obawia się lada chwila decydującego natarcia armii ludowej.

Radio kuomintangowskie w Hankou zamilkło po ogłoszeniu wiadomości o wkroczeniu armii ludowej. Speaker dodał jeszcze, że wojska ludowe powitane zostały przez ludność, ale audycji nie dokończył.

Rozprawa przeciwko Eislerowi
przed sądem w Southampton i Londynie

SOUTHAMPTON (PAP). Jak donosi sprawozdawca PAP, rozprawa w sprawie Gerhardta Eislera, antyfaszysty niemieckiego, porwanego przemocą przez policję brytyjską z pokładu „Batorego", rozpoczęła się przed sądem w Southampton o godz. 11-ej przed południem przy ogromnym zainteresowaniu publiczności i prasy. Na rozprawę przybyło około 50 dziennikarzy angielskich i zagranicznych.

Po zamknięciu rozprawy, sąd wydał orzeczenie stwierdzające, że sprawa Eislera należy do właściwości sądu karnego w Londynie przy Bow - Street.

Bezpośrednio po zakończeniu rozprawy Eislera odwieziono w samochodzie policyjnym do Londynu. W chwili gdy Eisler wchodził do samochodu grupy zebranych ludzi wznosiły okrzyki: „Precz z paktem atlantyckim!".

LONDYN (PAP). Wkrótce po przewiezieniu Eislera do Londynu o godz. 14.30 rozpoczęła się przed sądem karnym na Bow - Street rozprawa, na której zapaść ma decyzja, czy Eisler zostanie wydany Stanom Zjednoczonym. Sala sądu wypełniona była po brzegi. Stawili się w komplecie przedstawiciele prasy londyńskiej i korespondenoi zagraniczni. Eisler usiadł na ławie oskarżonych spokojny i całkowicie opanowany.

Sędzia Eastwood bezpośrednio po przemówieniu obrony i bez przesłu

(Dokończenie na str. 2).

Z ostatniej chwili
Ewakuacja Kantonu

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w poniedziałek rozpoczęła się ewakuacja Kantonu, największego miasta w Chinach Południowych, będącego ostatnio siedzibą rządu kuomintangowskiego. Ewakuacja rozpoczęła się w związku z wiadomością o wycofaniu się wojsk nacjonalistycznych z Hankou

Pociągi i statki, zmierzające do Hongkongu były w poniedziałek przepełnione. Wysocy urzędnicy kuomintangowscy uciekają również do kolonii portugalskiej Macao. Korespondent Reutera podkreśla, że w ciągu najbliższych kilku dni ewakuacja z Kantonu przybierze jeszcze bardziej na sile.

Polska nota protestacyjna do rządu Wielkiej Brytanii

w związku z wydarzeniami na M/S „Batory"

(Dokończenie ze str. 1).

Zasadę tę potwierdza cały szereg orzeczeń sądowych, praktyka między narodowa, a także szereg projektów kodyfikacyjnych, jak np. projekt eks pertów prawa międzynarodowego z 1930 r., uchwała Instytutu Prawa Mię dzynarodowego, a także projekt Pan amerykańskiego Instytutu Prawa. Zasada jest zatem bezsporna: uprawnienia statku pod obcą banderą, prze bywającego w porcie, są uznawane w tej właśnie mierze przez wszystkie państwa cywilizowane.

W omawianym wypadku policja bry tyjska nie była wzywana przez kapitana statku ani przez Konsula pol skiego, a statek „Batory" nie zakłócił ani spokoju, ani porządku w porcie Southampton. Wiadomo również, że powszechnie znana opinia Conseil d'Etat z 1806 r. w sprawie „Sally" i „Newton" oraz opinie wybitnych praw ników, przyznają obcym statkom han dlowym znacznie szersze uprawnienia. Najbardziej jednak zdumiewające jest, że również Rząd brytyjski, w odpowiedzi na kwestionariusz Haskiej Konferencji Kodyfikacyjnej z 1930 r., stanął na stanowisku tych za sad. Muszę zatem w imieniu mego Rządu stwierdzić, że w omawianym wypadku nastąpiło oczywiste pogwałcenie prawa międzynarodowego i to tych właśnie jego zasad, które Rząd Jego Królewskiej Mości w sposób nie wątpliwy uznał.

Niezależnie od powyższego wyrazić muszę protest przeciwko zupełnemu zignorowaniu właściwego Konsula R. P. przez władze brytyjskie. Zgodnie bowiem z przyjętym zwyczajem przed podjęciem tego rodzaju kroków na obcym statku, władze pań stwa portu powinny zwrócić się do Konsula lub przedstawiciela dyplomatycznego państwa, bandery z prośbą o wyrażenie zgody. Tu również odwołać się muszę do znanej Rządowi Jego Królewskiej Mości, praktyki i zasad uznanych w stosunkach między narodowych. Brak zgody konsula lub przedstawiciela dyplomatycznego stanowi w zasadzie przeszkodę dla dokonania tego rodzaju czyn ności. Potwierdza to incydent z posłem Stanów Zjednoczonych w Ameryce Środkowej, który na prośbę pań stwa przybrzeżnego zgodził się na wydanie uchodźcy politycznego znajdującego się w przejeździe na statku amerykańskim. Udzielenie zgody wywołało ostrą reakcję ówczesnego Sekretarza Stanu Blaine'a i odwołanie posła.

Sekretarz Stanu Blaine oświadczył, że postępowanie posła było błędne, że bez zgody posła pasażer nie byłby nigdy usunięty ze statku i, że w wypadku uchodźcy politycznego istnieją poważne względy nakazujące wyłącze nie jurysdykcji państwa przybrzeżnego (sprawa generała Barrundia, 1890 r.). W wypadku Eislera pogwałcono zasadę, o której była mowa wyżej, przedstawiciele policji brytyjskiej zwrócili się bezpośrednio do kapitana i nie uzyskali uprzedniego zezwolenia Konsula na wkroczenie na statek.

Muszę też wyrazić protest przeciw ko bezprawnemu zabraniu przy użyciu siły pasażera z pokładu polskiego statku. Gerhard Eisler nie naruszył żadnych przepisów prawa brytyjskiego, nie zakłócił porządku, ani też bez pieczeństwa w porcie, a władze statku nie zwróciły się do policji brytyjskiej o jego usunięcie. Nie było zatem żadnej podstawy prawnej do dokonania tej czynności. Eisler znalazł się w porcie brytyjskim jako nor malny pasażer tranzytowy i nie było żadnego uzasadnienia prawnego do rozciągnięcia na niego jurysdykcji kar nej, którą uzurpowały sobie władze brytyjskie. W związku z tym można również przytoczyć artykuł 5 konwencji Anglo - Francuskiej z 1890 r., zakazujący zabierania ze statków pasażerów wbrew ich woli.

Aresztowanie Eislera było wyjątkowo jaskrawym nadużyciem uprawnień państwa przybrzeżnego, jeśli zwa żyć, że jest on uchodźcą politycznym. Oskarżenie i wyrok przeciwko niemu przed sądami amerykańskimi opiera się na kwalifikacjach wyłącznie politycznych, zaś wszystkie inne elementy mają charakter wyraźnie uboczny. Wprawdzie każdy rząd ma suwerenne prawo decyzji co do udzielenia lub nieudzielenia azylu politycznego, to jednak Rząd Jego Królewskiej Mości i jego przedstawiciele wielokrotnie stwierdzali, że uznają azyl polityczny, zasadę zresztą wspólną dla wszystkich państw cywilizowanych.

Pozbawienie Eislera dobrodziejstw azylu udzielonego mu przez władze polskie, jest również sprzeczne z arty kułem 14 Deklaracji Praw Człowieka Narodów Zjednoczonych, którą to Deklarację tak bardzo popierała delegacja brytyjska, podczas, gdy delegacja polska, uznała ją za jeszcze nie wystarczającą.

Mogło by się wydawać, że prawo azylu w wypadku Eislera powinno nie wątpliwie znaleźć zastosowanie. Eisler jest bowiem wybitnym antyfaszystą, prześladowanym za swoją działalność przez reżim narodowo - socjalistyczny w Niemczech, ofiarnym uczestnikiem ruchu antyhitlerowskiego, tego ruchu, który był wiernym sprzymierzeńcem zarówno Polski, jak i Wielkiej Brytanii w walce o wolność narodów świata ze zbrodniczym faszyzmem niemieckim.

Rząd mój i polska opinia publiczna nie mogą pojąć, że pozbawienie dobrodziejstwa azylu, porwanie i aresz towanie Eislera mogło nastąpić na ziemi angielskiej w tym czasie, kiedy władze brytyjskie zwalniają od odpowiedzialności hitlerowskich prze stępców wojennych i kiedy Rząd Bry tyjski, mimo wielokrotnych początkowych przyrzeczeń, odmawia wla dzom polskim wydania dra Deringa, zbrodniarza wojennego, znanego ze swych okrucieństw w obozie oświęcimskim.

Rząd mój zdaje sobie sprawę, że władze brytyjskie znalazły się w konieczności działania pod wpływem zwrócenia się do nich Stanów Zjednoczonych. Rząd mój musi jednak sta nowczo zaprotestować wobec faktu, że na statku polskim w obecności władz brytyjskich doszło do usiłowań wywarcia bezpośredniej presji przez władze Stanów Zjednoczonych na władze polskie, zaś władze brytyjskie w czasie przeprowadzanej tam akcji policyjnej korzystały z konsultacji z przedstawicielami władz Stanów Zjednoczonych.

W świetle powyższych okoliczności Rząd mój zmuszony jest ocenić całokształt wydarzeń, które miały miejsce na M/S „Batorym" dnia 14 maja 1949 r. jako poważne naruszenie uprawnień bandery polskiej w porcie brytyjskim, pogwałcenie prawa międzynarodowego oraz akt skierowany przeciw demokratycznemu uchodźcy politycznemu, który korzystał z azy lu na statku polskim.

Rząd mój oczekuje od Rządu Jego Królewskiej Mości powiadomienia, jakie poczynił kroki, aby ukarać winnych, naprawić szkodę, wyrządzoną banderze polskiej, statkowi i jego załodze oraz Eislerowi, który znajdował się pod opieką bandery polskiej.

Rząd mój spodziewa się, że Rząd Jego Królewskiej Mości udzieli Eislerowi takich uprawnień, z jakich korzystał on z tytułu azylu, zapewniono mu przez władze polskie, a więc prawa swobodnego opuszczenia terytorium Wielkiej Brytanii i równie swobodnego wyboru kraju, do którego zechciałby on się udać.

Korzystam ze sposobności etc.

Ambasador Michałowski

u min. Bevina

LONDYN (PAP). W poniedziałek o godz. 14.15 ambasador RP w Londynie — Michałowski złożył wizytę min. Bevinowi, skła dając ustny protest w związku ze sprawą Eislera.

Oświadczenie rzecznika MSZ

w sprawie porwania Eislera z pokładu Batorego

Na konferencji prasowej w MSZ rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, min. pełn. Wiktor Grosz, odpowiadając na pytania korespondentów zagranicznych, dotyczące porwania przez policję brytyjską Gerhardta Eislera z MS „Batory", oświadczył co następuje:

„Mogę powiedzieć w związku ze sprawą porwania Eislera tylko tyle, że brutalne pogwałcenie polskiej bandery, pod którą schronił się niemiecki antyfaszysta, należy do wydarzeń, które, obok głębokiego oburzenia, budzą też zrozumia łe zdumienie.

Oburzenie, gdyż całemu światu wiadomo, że Gerhardt Eisler nie jest przestępcą kryminalnym, tylko politycznym uchodźcą.

Zdumienie, gdyż nie rozumiemy dlaczego na żądanie władz amerykańskich, władze brytyjskie dopuściły się naruszenia prawa azy lu w stosunku do człowieka, który chciał skorzystać z tego prawa pod polską flagą i któremu Polska tego prawa udzieliła.

Zdumienie tym większe, gdyż do piero niedawno w zgoła odmiennych okolicznościach rząd brytyjski podkreślił swoją wierność wobec przepisów prawa azylu.

Telegram do Prezesa Rady Naczelnej SL

ob. Marszałka Władysława Kowalskiego

Delegaci statutowego Zjazdu Powiatowego Stronnictwa Ludowego w Mogilnie, przesyłają Ci Ob. Marszałku wyrazy głębokiego szacunku i uznania za podjęty trud nad kulturalnym, gospodarczym i społeczno - politycznym podniesieniem wsi polskiej, ku wyższym, nowym, doskonalszym formom gospodarowania oraz zapewniają, że cały swój wysiłek skierują dla dalszego dźwigania wsi na wyższy poziom pod Twoim Ob. Marszałku przewodnictwem.

Prezydium Zjazdu.

Zobowiązania robotników rolnych

dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych

Robotnicy rolni podjęli spontanicznie współzawodnictwo pracy dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych, demonstrując w ten sposób nierozdzielność interesów robotników rolnych z robotnikami przemysłowymi.

W województwie gdańskim zobo wiązania uczczenia Kongresu czynem podjęły wszystkie zespoły Pań stwowych Gospodarstw Rolnych. Na czoło wysuwa się zespół mająt ku Jeziorna.

Robotnicy rolni sześciu zespołów PGR woj. białostockiego, niezależnie od zobowiązań produkcyjnych, jak przedterminowe wykonanie ro bót polnych i sadowniczych oraz remont maszyn i narzędzi rolniczych postanowili założyć w swych ośrodkach przedszkola i dzieci ńce.

Podobne zobowiązania podjęli pracownicy ośrodka doświadczalnego w Szepietowie, zespoły mająt ków Łęgówek, Bolki, Stawiski i in.

Liczne zobowiązania produkcyjne oraz kulturalno - oświatowe pod jęli robotnicy rolni woj. bydgoskiego i krakowskiego.

Nowa krwawa prowokacja

na granicy jugosłowiańsko - węgierskiej

Faszystowskie metody kliki Tito

BUDAPESZT (PAP). Jak donosi węgierska agencja telegraficz na na granicy węgiersko - jugosło wiańskiej został dokonany przez straż jugosłowiańską oburzający za mach. Ponownie zamordowano węgierskiego żołnierza.

14 maja przed południem na te rytorium Węgier w odległości 120 metrów od granicy, węgierski wartownik chciał wylegitymować nie znanego osobnika w ubraniu cywil nym. Jugosłowiańska straż graniczna rozpoczęła silny ogień z pistole tów automatycznych i raniła śmier telnie wartownika Puskasa. Po przewiezieniu do szpitala Puskas zmarł.

Węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało do rzą du jugosłowiańskiego notę protestacyjną, w której podkreśla, że rząd jugosłowiański stosuje na gra nicy faszystowskie metody prowokacji. W ostatnich dniach żołnierze jugosłowiańscy zamordowali na granicy trzech strażników węgierskich. Morderstwo popełnione na osobie Puskasa jest czwartym z kolei zabójstwem.

Nota węgierska domaga się wydania natychmiastowych zarządzeń przez rząd jugosłowiański, by polo żony został kres tej nieznośnej sy tuacji na granicy jugosłowiańsko-węgierskiej.

Tymczasowe wyniki wyborów na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Komuni kat węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych podaje tymczasowe wyniki wyborów do nowego zgromadzenia narodowego.

Głosowało 1.154.622 osób. Z tej liczby za Frontem Ludowo - demo kratycznym wypowiedziało się 1.123.261 osób, przeciwko Fronto wi 21.729.— Głosów nieważnych oddano 9.623.— Tak więc na pod stawie dotychczasowych obliczeń za Frontem ludowo - demokratycz nym głosowało 98,1 proc wyborców.

BUDAPESZT (PAP). Węgier ska Agencja Telegraficzna donosi, że w poniedziałek do południa ob liczono 2.397.765 głosów z czego na Front Ludowy padło 2.305.747 głosów czyli 96.5 proc. Przeciwko Frontowi wypowiedziało się 65.385 wyborców. Głosów nieważnych od dano 26.633.

Rozprawa przeciwko Eislerowi

(Dokończenie ze str. 1).

chania Eislera oświadczył, że nie może zgodzić się na wypuszczenie Eislera na wolną stopę za kaucją i zarządza wobec tego zatrzymanie Eislera w areszcie do 24 maja, czy li do następnej rozprawy. Decyzję swą sędzia Eastwood umotywował faktem, że Eisler został skazany przez sąd amerykański za złożenie „fałszywych zeznań".

Sprawa bezprawnego uprowadze nia Eislera z pokładu „Batorego" była przedmiotem interpelacji kil ku posłów w Izbie Gmin.

LONDYN (PAP). Cała prasa brytyjska podała obszerne sprawo zdanie z konferencji prasowej, od bytej w ambasadzie RP, w sprawie uprowadzenia Eislera. Ogłoszono również treść oświadczenia Eislera, złożonego bezpośrednio przed ściągnięciem go z „Batorego". Pis ma zamieściły także zdjęcia, przed stawiające moment zastosowania przymusu fizycznego wobec Eislera. Dzienniki, z wyjątkiem „Daily Wor ker" wstrzymują się jednak od ko mentarzy.

PARYŻ (PAP). Wszystkie dzien niki paryskie zamieściły na widocz nym miejscu obszerne informacje w związku z brutalnym aresztowa niem Eislera przez policję brytyj ską na pokładzie statku polskiego.

Anglosasi montują pakt

krajów Oceanu Spokojnego

LONDYN (PAP). Jak donosi dziennik „Sunday Herald", odbyć się ma konferencja, prawdopodob nie w Singapurze, w której wezmą udział przedstawiciele Australii, No wej Zelandii, Indii, Pakistanu i Cejlonu. Obecni będą również ob serwatorzy z Kanady i Unii Po łudniowo - Afrykańskiej.

Dzienniki brytyjskie podkreślają, że chociaż na konferencji pre mierów dominiów w Londynie nie poruszano oficjalnie zagadnienia paktu Oceanu Spokojnego, sprawa ta rozpatrywana jest „prywatnie".

Na konferencji w Singapurze pod jęte mają być kroki, zmierzające do osiągnięcia porozumienia na ten te mat między Indiami i Malajami.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

Szef delegacji radzieckiej na sesję Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych wiceminister Gromyko opuścił w niedzielę Nowy Jork, udając się drogą powietrzną via Paryż do Moskwy.

Emisyjny Instytut Banku Francuskiego rozpoczął druk nowych biletów 5.000 frankowych, które będą emito wane wzamian analogicznych biletów, wycofanych z obiegu przez b. ministra Mayera.

Znany profesor prawa Lyon-Cean, który powrócił w tych dniach z Indochin, w wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy francuskiej, ostro na piętnował imperialistyczną politykę rzą du francuskiego w Vietnamie.

Według doniesień ze Stambułu, odbyła się tam wielka demonstracja przeciwko drożyźnie, w której wzięło udział ponad 10 tysięcy osób.

Liczne oddziały związku kobiet polskich im. Marii Konopnickiej we Francji wydały odezwy, solidaryzujące się z uchwałami Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i nawołujące do pokojowej współpracy narodów.

Tadeusz Rek

PRZED ŚWIĘTEM LUDOWYM

Do szeregów, do pracy, do współzawodnictwa!

W ubiegłym roku w uroczystościach Święta Ludowego wzięło udział ponad 3 miliony ludzi. Obok ludowych sztandarów zielonych pojawiły się licznie robotnicze sztandary czerwone. Po raz pierwszy po wyzwoleniu wystąpili wspólnie chłopi ze Stronnictwa Ludowego i z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Po raz ostatni przemawiali przedstawiciele dwóch jeszcze wtedy partii robotniczych, zjednoczonych następnie w parę miesięcy później.

W dniu 5 czerwca 1949 roku

W tym roku na Święcie Ludowym w dniu 5 czerwca po raz ostatni wystąpią dwa jeszcze odrębne stronnictwa ludowe — gdyż niewielka ilość miesięcy dzieli nas od całkowitego zjednoczenia. W tym roku jest już jedna wspólna Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. W tym roku Związek Samopomocy Chłopskiej, jak to wykazał kwietniowy Kongres, okrzepł jeszcze bardziej i bliższy jest realizacji swoich podstawowych zadań. I w tym też roku występuje już jeden potężny Związek Młodzieży Polskiej.

Rok temu odbyły się wielkie ludowe manifestacje o charakterze centralnym: w Warszawie, Bochni, Dzierżoniowie, Kielcach, Stargardzie, Zamościu; oraz dziesiątki obchodów na szczeblu powiatowym.

W roku bieżącym, co jest słuszne, uroczystości Święta Ludowego odbędą się na terenie całego kraju, w powiatach i gminach, czyli praktycznie biorąc, bezpośrednio na wsi.

Odpadnie trud i koszt odbywania dalekich, uciążliwych podróży. Natomiast wszystkie drogi polne, zakwitną barwnymi sznurami umajonych chłopskich wozów oraz banderii konnych i rowerowych. Ruszą też gromady pieszych, z bliższych, okolicznych wsi.

Pod hasłem jedności i pokoju

Tegoroczne Święto Ludowe odbędzie się pod hasłami pracy i walki:

— O jedność ruchu ludowego!
— O pokój!
— O zwiększenie produkcji rolnej!
— O pełną sprawiedliwość społeczną!
— O pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego!

Na krótko przed Zielonymi Świętami odbędą się posiedzenia Rad Naczelnych obydwu stronnictw ludowych: SL i PSL. Ich obrady i postanowienia staną się niewątpliwie dalszym poważnym krokiem naprzód ku zjednoczeniu i przybliżą dzień zjednoczenia.

Hasło pokoju to hasło dziś już setek milionów ludzi — różnych ras, narodowości, koloru skóry, wyznań. Pod tym hasłem pracuje 200 milionów obywateli Związku Radzieckiego, blisko 100 milionów obywateli państw Demokracji Ludowej; dziesiątki milionów ludzi pracy — Włochów, Francuzów, Anglików, Belgów, Holendrów, Duńczyków, Szwedów; pod hasłem pokoju pracują i walczą także miliony robotników niemieckich oraz masy ludowe Grecji, Hiszpanii, Jugosławii. Wreszcie mocne fundamenty pod trwały pokój i demokrację kładą ludy kolonialne, ożywione duchem wyzwolenia, oraz ludy Dalekiego Wschodu na czele z czterystomilionowym narodem chińskim, który rozpoczął skuteczną walkę o wolność narodową, o wyzwolenie społeczne, o demokrację.

Więcej i lepiej

Hasło zwiększenia produkcji rolnej, zbożowej i hodowlanej, staje się powszechnym hasłem nowej polskiej wsi. Znikają resztki odłogów, smutnej pozostałości wojennej. Powoli lecz systematycznie przystępuje się do realizacji planowej, dobrze przemyślanej gospodarki rolnej, dostosowanej do naszych możliwości i naszych potrzeb.

Przyjmują się, pogłębiają i rozszerzają idee zdrowego, twórczego współzawodnictwa pracy w rolnictwie, pomocy sąsiedzkiej, gromadzkiego zespołowego współdziałania, racjonalizacji i mechanizacji rolnictwa.

Chłopi w swej podstawowej masie małorolni i średniorolni otrząsają się z apatii i zaniedbania — spuścizny po dawnych rządach szlacheckich, obszarniczo - burżuazyjnych, landkorońskich i sanacyjnych. Dziś już ludzie powszechnie zaczynają widzieć i rozumieć, że walka toczy się o lepszy los, o pewniejszy byt, o szczęśliwsze jutro — tych właśnie mas, pracujących w mieście i na wsi, robotników i chłopów.

Pod znakiem sojuszu robotniczo-chłopskiego

Hasło pełnej sprawiedliwości społecznej, równego startu życiowego, sprawiedliwego udziału w dochodzie społecznym, udostępnienia i upowszechnienia nauki i kultury, od dziesiątków lat stanowiło i stanowi żywą treść chłopskich ruchów postępowych. O ile jednak kiedys za czasów pierwszych lat walki ludowców spod znaku „Przyjaciela Ludu" i „Zarania", za czasów Nocznickiego i Kosmowskiej, było to hasło jeszcze mglistym dalekim celem, o tyle dziś, dla naszego pokolenia, stało się ono bliskie, uchwytne, realne. Dziś hasło sprawiedliwości społecznej w naszej codziennej pracy urzeczywistniamy, wprowadzamy w życie, realizujemy je.

Historia chłopskich ruchów wyzwoleńczych złączona jest nierozerwalnie z dziejami ruchu robotniczego. Niezliczone przykłady dowodzą, że granitowym fundamentem zwycięskiej walki o sprawiedliwość społeczną jest współdziałanie **pracujących mas chłopów i robotników. Bez takiego współdziałania nie byłoby zwycięstwa, ścisła współpraca to najlepsza gwarancja pełnego powodzenia, przy czym przodownicza rola klasy robotniczej w sojuszu robotniczo - chłopskim nie może być poddawane w wątpliwość, albowiem o przodownictwie proletariatu w nowoczesnym społeczeństwie świadczy najsprawiedliwszy sędzia — historia.**

Która okolica zdobędzie pierwsze miejsce?

W roku 1948 chłopi w różnych okolicach kraju mogli się pochwalić pożyteczną pracą, jaką wykonali dla uczczenia Święta Ludowego. Były to kilometry nowozbudowanych czy naprawionych dróg, odbudowane mosty, wykopane rowy przydrożne czy odwadniające, zbudowane boiska sportowe i domy ludowe, zwiezione materiały budowlane na szkoły. Ostatnio robotnicy na 1 Maja wykazali się wspaniałymi, godnymi podziwu czynami w postaci przedterminowego wykonania planów w przemyśle, w górnictwie, w uspołecznionym handlu, w komunikacji.

Przed dniem 5 czerwca 1949 r. chłopi polscy stają również do współzawodnictwa. Za niespełna 3 tygodnie zobaczymy, które województwo, który powiat, która gmina, czy która gromada poszczycić się będzie mogła większymi osiągnięciami? Kto będzie pierwszy, kto w tym szlachetnym współzawodnictwie odniesie zwycięstwo?

A zatem — do szeregów, do pracy, do współzawodnictwa!

Tegoroczne siewy wiosenne

wykonano planowo i na czas

Jak informuje dyr. Departamentu Produkcji Rolnej inż. Jan Pająk, kampania siewna zbliża się już w całym kraju ku końcowi. Mimo, że siewy rozpoczęły się z dwutygodniowym opóźnieniem, spowodowanym przez długotrwałe deszcze i chłody, prace w polu wykonane zostały na czas i zgodnie z planem.

Dotychczas całkowicie zakończono siew zbóż jarych. Sadzenie ziemniaków jeszcze trwa. Ogółem zasadzono ok. 75 proc. planowanego na rok bież. obszaru ziemniaków, a w woj. łódzkim w 100 proc.

Na podkreślenie zasługuje fakt widocznego już obecnie wzrostu obszaru upraw pastewnych. Do dnia 10 maja br. zasiano 1.464 tys. ha roślin pastewnych, czyli tyle, ile wynosił całkowity obszar upraw tych roślin w roku zeszłym. Z przebiegu siewów widać, że obszar zasiewów pastewnych osiągnie planowane 1.830 tys. ha.

Dostateczne zaopatrzenie rolników w nasiona siewne zbóż, roślin pastewnych, przemysłowych oraz w sadzeniaki jest zasługą spółdzielczości wiejskiej, podobnie jak i terminowa dostawa nawozów sztucznych. Jeżeli chodzi o nawozy sztuczne, to na okres wiosenny dostarczono chłopom 386.913 ton nawozów azotowych, fosforowych i potasowych, co stanowi w stosunku do wiosny roku ubiegłego wzrost o ok. 100 tys. ton.

Na Ukrainie Radzieckiej (11)

Godność ludzka i zawodowa

W przyjęciu urzędowym w Kijowie przez Prezydium Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR na cześć delegacji polskiej, wzięło udział sporo kołchoźników, którzy poprzednio uczestniczyli w niedawno tu zakończonej naradzie przodowników gospodarki rolnej. Gości polskich, a zwłaszcza chłopów, uderzył i zastanowił przy tym pewien fakt.

Na przyjęciu w charakterze gospodarzy występowały osoby piastujące najwyższe stanowiska w republikańskim partyjnym i państwowym aparacie, z sekretarzem CK KP(b) Ukrainy N. S. Chruszczowym na czele, jednym z najbliższych współpracowników Józefa Stalina.

Polaków, przyzwyczajonych u siebie do cokolwiek odmiennego traktowania ludzi, mile zaskoczył i zastanowił wzajemny stosunek gospodarzy i gości z kołchozów, stosunek przepojony niezwykłą prostotą, naturalnością, bezpośredniością i wszelkim brakiem przymusu z czyjejkolwiek strony. Kołchoźnicy przysiadali się do Chruszczowa, popijali z nim wino, żartowali, omawiali tematy poważniejsze.

A przecie, według pokutujących u nas jeszcze pojęć, najwyższe te czynniki od prostych chłopów dzielić musiałaby przepaść hierarchiczna. Bo w dziedzinie demokratyzacji stosunków mamy jeszcze poważne zaległości do odrobienia. Żywe są, niestety, dotąd niesławne tradycje z minionego okresu kapitalizmu. Przede wszystkim nie wyzbyliśmy się jeszcze pozostałości szlachetczyzny. Do niedawna wszak miarę wartości człowieka ustalał worek pieniężny albo pochodzenie, czy związki rodowe. Nawet na samej wsi, wśród chłopów, potworzyły się według pewnego „klucza majątkowego" zamknięte klany, które akcentowały i utwierdzały nierówność społeczną.

Już pierwszego dnia pobytu w ZSRR, w pociągu Brześć — Kijów mieliśmy sposobność wyczuć to rozwinięte poczucie godności osobistej u ludzi radzieckich. Wagon restauracyjny naszego pociągu obsługiwały cztery kelnerki („oficjantki" — po miejscowemu). Gdy podały kolację i miały trochę wolnego czasu, zaimprowizowały one dla gości polskich amatorskie popisy z dziedziny wokalnej i tanecznej. Było to niesłychanie miłe i ujmujące, pozbawione wszelkiego sztucznego dystansu, jaki np. istnieje u nas pomiędzy kelnerem a gościem. Zarazem odnosiło się wyraźne wrażenie, że dziewczęta czują się jakby cząstką swej wielkiej ojczyzny, jakby jej ambasadorkami w danej chwili, które za swój moralny obowiązek uważają jaknajlepiej przyjąć gości z zagranicy i umilić im każdą chwilę pobytu.

Grupa polska po obwodzie stalinowskim była obwożona przez wysokiego przedstawiciela władz tamtejszych, w randze, odpowiadającej naszemu wicewojewodzie. I nigdzie ze strony najniższych organów władzy w tzw. terenie nie zauważyliśmy oznak jakiegoś nadskakiwania, płaszczenia się, czy służalczości w stosunku do przedstawiciela „góry", widzieliśmy jedno i to samo: prostotę, naturalność, bezpośredniość, rzeczowość.

ANALOGICZNE objawy występują i w dziedzinie zawodowej. U ludzi radzieckich nie ma poczucia niepełnowartościowości, wynikającego z rodzaju uprawianego zajęcia. Nie ma tych rozwiniętych kompleksów niższości, jakie są typowe i charakterystyczne dla przedstawicieli pewnych zawodów gdzieindziej.

Po stepie nadazowskim jechałem przez kilka godzin w budce szofera Andrzeja Kuźniecowa. W czasie wojny był dowódcą kompanii czołgów, miał stopień oficerski. Po zdemobilizowaniu powrócił do dawnego swego zawodu. Ne uważa wcale, że stała mu się w ten sposób jakakolwiek krzywda. A teraz wyobraźmy sobie, że któremuś z podkomendnych Rydza-Śmigłego zaproponowanoby niegdyś, ażeby usiadł za kierownicą, nie amatorsko, ale zawodowo. Potraktowałby to jako zniewagę, jako „obrazę munduru"...

Ta postawa i stosunek ludzi radzieckich do czynności zawodowych tłumaczy się po pierwsze zakorzenionym uświadomieniem, iż w każdej pracy, przy każdej robocie spełniają pewną pożyteczną funkcję społeczną i są niezbędnymi kółkami w ogólnym mechanizmie. Stanowi to wynik silnego „wrośnięcia w kolektyw" jednostki, poczucie jej współodpowiedzialności za losy całości.

Po drugie: w ZSRR nie ma form zastygłych. Dalszy rozwój indywidualności, awans społeczny zależy tylko i wyłącznie od woli samego człowieka. Ilu dzisiejszych dyrektorów wielkich zakładów przemysłowych rozpoczynało swą karierę życiową jako zwykli robotnicy! Do swych stanowisk zaś doszli zawdzięczając nie tylko wrodzonym zdolnościom, ale i przede wszystkim — zawdzięczając wytrwałej pracy, potężnemu wysiłkowi umysłu, sile woli i charakteru, co pozwoliło im opanować arkany wiedzy technicznej i zająć czołowe stanowiska.

Albo taki mały przykład: wzmiankowaliśmy już poprzednio o świetnym zespole twórczości we wsi Grigorówce, obwodu stalinowskiego. Jak dowiedzieliśmy się, w ciągu ostatnich paru lat sześciu najbardziej uzdolnionych członków tego zespołu skierowano do specjalnych szkół, ażeby mogli poświęcić się wyłącznie karierze artystycznej. Oto sprawowane przez nich poprzednio funkcje w kołchozie: dwóch członków brygady polowej, dojarka, stajenny, pomocnik traktorzysty i nauczycielka. Co do pomocnika traktorzysty, to ze względu na świetny materiał głosowy wróżą mu wielką przyszłość.

TRZECIM momentem wreszcie jest zanikanie przepaści pomiędzy pracą fizyczną a umysłową, co stanowi jeden z podstawowych warunków przy przejściu od socjalizmu do komunizmu. Cały ruch stachanowski ma właściwie na celu realizację tego postulatu.

Przypomnijmy tu znów słynną traktorzystkę Paszę Angielinę. Ma spracowane dłonie widać, że nie jest jej obcy wysiłek fizyczny. Ale przecież to zarazem kobieta z wyższym wykształceniem: posiada ukończone studia agronomiczne. Za swoje czyny dostała najwyższe odznaczenia, jest laureatką Premii Stalinowskiej. Gdy dokonywała swych czynów, nie mało musiała wysilić intelekt. W osobie Angielinej ustaliła się przedziwna harmonia pomiędzy pracą fizyczną a umysłową. Stanowi ona wysoce charakterystyczny, reprezentacyjny i symboliczny okaz epoki.

Rozwinięte poczucie godności ludzkiej i zawodowej w radzieckim społeczeństwie wynika z wielkich przeobrażeń społecznych dokonanych w kraju, który po zrealizowaniu u siebie socjalizmu wstąpił na drogę wiodącą do komunizmu.

J. Wasilewski

Oświadczenie ks. Stefana Dobrzańskiego

w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem

„Głos Wielkopolski" z 15 maja 1949 roku zamieszcza wypowiedź proboszcza parafii Niemaszchleba w gminie Wałowice, pow. Gubin, na temat uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem. W liście tym czytamy:

„Coraz częściem czytam w gazetach, że księża — patrioci wypowiadają się za stanowiskiem Rządu w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, Są to księża wyrośli z ludu. Ja jestem synem chłopskim, a ojciec mój miał 10-morgowe gospodarstwo. Kiedy po latach uciążliwej walki o naukę zostałem księdzem, całe moje życie poświęciłem sprawie ludu. Od 25 lat jestem księdzem. Przed wojną byłem wikarym w wiosce Wierchemla koło Sącza, dzisiaj jestem proboszczem w parafii Niemaszchleba, pow. Gubin.

Obserwuję życie i widzę, że nasze Państwo umożliwia zdobycie oświaty szerokim rzeszom obywateeli, że buduje się coraz więcej szkół, że zmierzamy do dobrobytu. Moim celem jest również rozwój naszej Ojczyzny.

Z uznaniem powitałem inicjatywę Rządu zdążającą do unormowania stosunków między Państwem a Kościołem. Jako kapłan uważam, że kościół ma swoje zadania do wypełnienia w pogłębieniu wiary, a nie, jak to czasem się niestety zdarza, w mieszaniu się do polityki. Nie od dzisiaj cieszy mnie fakt, że w Polsce władza należy do ludu. Z całą wsią Łamica - Zdrój koło Sącza, jak jeden mąż, wzięliśmy udział w referendum ludowym. W tym roku dzień 1 maja obchodzili moi parafianie, jako święto pracy — święto Pakoju.

Uważam, że było moim obowiązkiem, jako Polaka i księdza, wziąć udział w uroczystościach 1 majowych, iść razem z moim ludem. Sądzę, że wielu księży, mając na względzie dobro Polski i Kościoła, doszło tak jak ja do wniosku, że oświadczenie Rządu w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem stanowi rozsądną podstawę porozumienia tym bardziej, że jak widzę Rząd przestrzega praw i swobody praktyk religijnych.

My księża, najlepiej wypełnimy swe zadania, wychowując wiernych w duchu prawdziwej moralności chrześcijańskiej, wzywając ich jako duszpasterze do coraz większego wkładu w dzieło odbudowy naszej zniszczonej przez wojnę Ojczyzny. Kładąc kres niepotrzebnym sporom i nie mieszając się do spraw państwowych i polityki —wzmacniamy Polskę.

(—) Ks. Stefan Dobrzański — proboszcz prafii Niemaszchleba gm. Wałowiec, pow. Gubin.

Wielki dzień

gromady Garbacz

(JB) W gromadzie Garbacz, pow. słubickiego, odbyło się 8 bm. otwarcie świetlicy gromadzkiej oraz wręczenie biblioteki. Na tę uroczystość zgromadziło się ponad 1.500 osób w szczególności młodzieży i kobiet.

Otwarcia świetlicy dokonał poseł Grajek.

Przedstawiciel gromady Marchlik, odbierając z rąk posła Grajka bibliotekę, w serdecznych i prostych słowach podziękował za wyróżnienie gromady. Po przemówieniach przedstawicieli politycznych nastąpiła część artystyczna, a na zakończenie odbyła się zabawa ludowa.

Służba Polsce w Szamotułach

posiada już świetlice

(B) „Służba Polsce" w Szamotułach nie miała dotąd świetlicy. Sprawa ta była nawet przedmiotem obrad PRN. W niedługim czasie świetlicę otworzono. Znajduje się ona w gmachu powiatowych urzędów i Komendy „SP", przy ul. Lipowej. Korzystać z niej będą wspólnie: młodzież ZMP i junacy „SP".

Świetlicę urządziła i uporządkowała młodzież. Z pomocą finansową przyszły powiatowe władze samorządowe. Z okazji otwarcia świetlicy cała młodzież zabrała się energicznie do uporządkowania i oczyszczania całego budynku, którego wnętrze, a zwłaszcza korytarze urągały do niedawna wszelkim przepisom sanitarnym. Ta sama młodzież uporządkowała duży dziedziniec przed budynkiem, zakładając estetyczne trawniki i kwietniki.

Robotnicy Zakładów Cegielskiego

przekraczają normy produkcyjne

Dzięki współzawodnictwu pracy i systematycznemu przekraczaniu norm przez robotników produkcja zakładów H. Cegielskiego wzrosła w kwietniu o 4 proc.

We współzawodnictwie zespołowym wyróżniła się brygada Gromadzińskiego, która wykonała 190 proc. normy. Drugie miejsce zajęła brygada ślusarzy Różańskiego.

We współzawodnictwie indywidualnym przodują: Franciszek Piętka, który wykonał w kwietniu 243 proc. normy, Andrzej Wawrzyniak — 195 proc., Edward Wojciechowski — 185 proc. i Matuszczak — 175 proc. normy.

W ciągu siedmiu dni

zelektryfikowano wieś

We wsi Kowalewko, w powiecie obornickim, znajduje się ośrodek maszynowy oraz sklep gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Wszyscy mieszkańcy wsi biorą czynny udział w pracach społecznych i politycznych.

W nagrodę za pracę społeczną oraz pracę nad podniesieniem produkcji rolnej wieś Kowalewko została przed kilku dniami zelektryfikowana.

W końcu ubiegłego miesiąca przybyli do wsi monterzy z wydziału elektryfikacji wsi przy Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Poznańskiego i rozpoczęli prace przy zakładaniu sieci, doprowadzającej prąd do wioski, a przede wszystkim do świetlicy, sklepu oraz budynków, w których mieści się ośrodek maszynowy.

Wszyscy mieszkańcy Kowalewka stanęli do pracy i dzięki temu już siódmego dnia od chwili rozpoczęcia robót zabłysło światło w świetlicy gromadzkiej. Obecnie kończy się zakładanie ostatnich instalacji wewnętrznych.

Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu

usprawnia opiekę lekarską

W Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu odbyła się konferencja przedstawicieli Ubezpieczalni Społecznej, Rad Zakładowych i OKZZ. W czasie obrad zaznajomiono zebranych z pracami Ubezpieczalni, zmierzającymi do usprawnienia opieki lekarskiej.

W najbliższym czasie będzie uruchomiony w Poznaniu szpital Ubezpieczalni, rozporządzający 150 łóżkami. Ponadto przystąpiono do budowy ambulatoriów, w których będą ordynować lekarze specjaliści. Pierwsze takie ambulatorium powstanie na Jerzycach. Następne będą uruchomione na Wildzie i Łazarzu.

Spółdzielcy wągrowieccy

wykonują czyn Kongresowy

(sz) Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych w Wągrowcu postanowił jako czyn kongresowy wykonać następujące prace.

Ośrodek maszynowy w Mieścisku otwiera warsztat naprawczy 2 miesiące wcześniej niż planowano.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Wągrowcu otwiera sklep artykułów mieszanych w Rąbczynie, który nie był przewidziany w planie 1949 r. Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Skokach otwiera sklep branży żelaznej, który również nie był przewidziany w planie w r. 1949. Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Damiasławku wykona 1 heblarkę poza planem dla warsztatów ośrodka maszynowego.

Dlaczego nie zatwierdzano

projektu budowy Domu Kultury?

(B) Staraniem Zarządu Miejskiego we Wronkach zorganizowano w początku ub. roku Komitet Budowy Domu Kultury. Nigdzie więcej dom taki bardzo jest potrzebny niż we Wronkach. Życie kulturalne miasta jest bowiem paraliżowane przez brak odpowiedniej sali.

Miasto posiada tylko jedną większą salę, która niestety, wskutek kompletnego zaniedbania budynku podczas okupacji, grozi zapadnięciem.

Kwestię budowy projektowanego Domu Kultury słusznie wysunię to na czoło w planie inwestycji miejskich. Wronki nie posiadają nawet sali kinowej, którą można by w razie potrzeby użyć do celów oświatowo-kulturalnych.

Komitet od razu zabrał się energicznie do zbiórki funduszów. Zebrano poważne sumy.

Pomimo jednak tego, że upłynął już rok od zapoczątkowania śmiałego planu, dotąd nie przystąpiono do pracy. Nie jest to winą Komitetu. Projekt i plany budowy leżą od dawna w Urzędzie Planowania Przestrzennego w Poznaniu, przesłane tam do zatwierdzenia.

Mieszkańcy Wronek zaczynają już tracić cierpliwość. Dali pieniądze, chętnie dadzą jeszcze dużo pracy, — ale chcą już wreszcie zacząć budować zaprojektowany dom. A tu plany jak leżały, tak leżą u kogoś w biurku...

Czy Wronki doczekają się nareszcie zatwierdzenia tych planów?

Wronki jeszcze w tym roku chcą mieć Dom Kultury!

Haft wielkopolski — ozdobą stroju kobiecego

Popierajmy ludowy przemysł artystyczny!

Haft wielkopolski ma doskonałe możliwości rozwoju i zbytu, bo jest przystosowany do celów konfekcyjnych. Najważniejszą rzeczą jest skierowanie produkcji na rzeczy, które mają popyt jak np. ładne fartuszki dla pań, bawełniki i fartuszki dla dzieci, stołowizna itp. Pole działalności jest tu duże, tym bardziej, że moda dzisiejsza uwzględnia tiul, koronki i hafty (coprawda maszynowe). Pomyślmy, ile cenniejsze byłyby kołnierzyki, mankieciki, czy wyłogi wykonane ręcznm haftem, a w dodatku w cenie niewiele się różniącej od wyrobów mechanicznych.

Są więc możliwości dla przemysłu chałupniczego. Obok haftu zaczyna stawiać pierwsze kroki rękodzieło artystyczne w dziedzinie pamiątnikarstwa z przystosowaniem motywów regionu poznańskiego. Motywy Wielkopolski znalazły się na oprawach i zakładkach książek, na bloczkach bridżowych, na abażurach lamp i wielu, wielu innych przedmiotach codziennego użytku. Dzięki umiejętnemu dostosowaniu ich przez artystkę, M. Kobylińską, pamiątki z Wielkopolskiej Ziemi spotkały się już z dużym uznaniem szerokiej publiczności.

Niechaj najnowszym naszym sloganem stanie się hasło: — „Popierajmy rękodzieło ludu i przemysł artystyczny!", a przyczynimy się do podniesienia kultury i dobrobytu. Ludowe rękodzieło artystyczne ma zapewniony zbyt nie tylko w kraju ale i zagranicą.

MA-RE

Walne zebranie

Ochotniczej Straży Pożarnej w Środzie

(fk) W Środzie odbyło się walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej. Referat na temat obecnej sytuacji politycznej wygłosił zastępca komendanta, Symkowski.

Drugi referat na temat zadań straży pożarnej w obecnej rzeczywistości i konieczności powiązania szeregów straży pożarnej z ORMO — wygłosił porucznik Stefan Antoniak.

Nowowybrany zarząd ukonstytuował się następująco: prezes — przewodniczący PRN, Leon Kaźmierczak, sekretarz — Hipolit Paul, skarbnik — Feliks Wawrzyniak.

Nad Wartą

W pow. gubińskim czeka jeszcze na rolników 270 wolnych gospodarstw. Są to przeważnie gospodarstwa pełnorolne ze niezniszczonymi zabudowaniami gospodarskimi. Należy dodać, że w kilku gromadach ziemia jest dobrej jakości i nadaje się znakomicie nawet pod uprawę pszenicy.

***

(g) 16-letnia dziewczynka, St. Rawiak z Garzowa popełniła samobójstwo zażywając trucizny na szczury. Powodem samobójstwa była rzekoma nieszczęśliwa miłość i brak pozwolenia rodziców na projektowane przez denatkę małżeństwo.

***

(g) Młodzież wiejska z grom. Tatarka pow. Zielona Góra; zrzeszona w ZMP, przeprowadziła z własnej inicjatywy całkowitą elektryfikację świetlicy gromadzkiej. W ten sposób umożliwiono mieszkańcom gromady korzystanie z czytelni świetlicowej w godz. wieczornych.

***

(JB) W okręgu szkolnym poznańskim w szkołach średnich ogólnokształcących uczy 1213 nauczycieli. 899 jest wykwalifikowanych, 814 niewykwalifikowanych. W woj. poznańskim na 860 etatów nauczycielskich tylko 704 jest obsadzone 54 stanowiska nauczycielskie są nieobsadzone. Największą liczbę wykwalifikowanych nauczycieli posiadają gimnazja: w Pleszewie, Ostrzeszowie, Krośnie, Trzemesznie, Kaliszu (gimn. Asnyka) i w Poznaniu (gimnazjum przy ulicy Bosej).

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel Red. 90-40, Adm. 93-94.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
120 zł. Wpłacać na Konto PKO nr. nr I-8666

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skolimowska 5.

B-77240

Zakontraktował 30 tuczników

24 letni Fryderyk Kaula, gospodarz z gromady Poborszowy, pow. opolskiego, pobił rekord w kontraktacji trzody chlewnej.

Zawarł on umowę na dostarczenie Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" 30 sztuk tuczników w 1949 r.

Jest to największa ilość świń zakontraktowanych przez jednego gospodarza

Pole i Zagroda

Wścieklizna zwierząt domowych
jak ją rozpoznawać i jak jej zapobiegać

Wścieklizna jest chorobą zaraźliwą, kończącą się zawsze śmiercią. Zapadają na nią: psy, koty, konie, krowy, świnie, a także i ludzie. Przenosi się ona tylko przez ukąszenie, podczas którego ślina zwierząt chorych dostaje się do organizmu ukąszonego. Objawy chorobowe występują w ciągu dwóch miesięcy od ukąszenia. Rzadko kiedy później.

OBJAWY

Psy stają się niespokojne, ponure, tulą ogon pod siebie, rzucają się na nieistniejące przedmioty i łapią nieistniejące muchy. Głos mają ochrypły, połykają niejadalne przedmioty, oczy ich nabiegają krwią, z pyska leci ślina i piana, wzrok staje się mętny i groźny. Okazują one przy tym chęć gryzenia nawet znajomych osób. Po tych wszystkich objawach następuje porażenie krtani, szczęki i zadu, a następnie śmierć.

Czasem wścieklizna przebiega u psów spokojnie, tylko końcowe stadium — porażenie świadczy o tym, że pies się wściekł.

Koty wściekłe są niespokojne, mają chęć do kąsania, drapania i ucieczki.

Konie boją się, gryzą same siebie, kopią i nie chcą jeść. Po kilku dniach następuje porażenie i śmierć. Podobnie jest z bydłem, które traci apetyt, ryczy, ślini się i chce bóźć wszystko, co tylko napotyka. Paraliż następuje po kilku dniach.

Owce i kozy, oprócz takich samych objawów, wyrywają sobie wełnę i bodą się wzajemnie.

Świnie stają się podniecone, ślinią się, gryzą wszystko koło siebie, mają szybszy oddech i mętny wzrok.

Drób rzuca się nawet na ludzi. W końcu choroby ginie tak samo jak i wszystkie inne zwierzęta.

Ludzie, którzy zapadną na tę okropną chorobę, stają się przygnębieni, dostają drgawek, boli ich gardło, nie mogą oddychać i połykać, a także czują wstręt do picia. Po 2 — 3 dniach zostają porażeni i umierają.

JAK ZAPOBIEGAĆ

Chore na wściekliznę zwierzę musi ginąć. Pokąsany przez wściekłe zwierzę człowiek powinien natychmiast iść do lekarza i wziąć zastrzyki. Takie same zastrzyki można zastosować również u zwierząt, jednak tylko za zezwoleniem władz.

Walkę z wścieklizną prowadzi się przez zapobieganie jej rozprzestrzeniania się. Tylko bowiem wałęsające się zwierzęta roznoszą ją.

Należy więc właściwie opiekować się psami i kotami, tj. nie pozwalać, aby zetknęły się z innymi, dotkniętymi wścieklizną. Po zauważeniu choroby natychmiast trzeba uniemożliwić zwierzęciu ucieczkę, a tym bardziej nie pozwolić mu, aby kogoś pogryzło. Zaraz też trzeba powiadomić o tym najbliższego lekarza wet. lub posterunek MO.

Psy i koty wściekłe należy natychmiast zabić, z innymi zwierzętami czekać na lekarza wet.

Dokładne instrukcje, odnośnie postępowania w wypadku pojawienia się wścieklizny, podaje Poradnik Weterynaryjny, wydany przez Państwowy Instytut Wydawnictw Rolniczych.

E.

Gromadzcy przodownicy weterynaryjni

Państwo przyjęło na siebie ciężar walki z zaraźliwymi chorobami zwierząt gospodarskich. Prowadzi ją ono przy pomocy lekarzy weterynaryjnych na terenie powiatów, a na wsiach przez gromadzkich przodowników weterynaryjnych.

Do obowiązków tych ostatnio należy przede wszystkim sporządzanie spisów zwierząt i prowadzenie ścisłej ich ewidencji. Jest to potrzebne przy masowych akcjach zapobiegawczych i leczniczych na wypadek pojawienia się jakiejś zaraźliwej choroby.

Następnym obowiązkiem jest zgłaszanie zaraźliwych chorób zwierzęcych i śledzenie za nimi. Ważne jest przy tym podanie miejsca choroby, data jej pojawienia się, zauważenia przez właściciela zwierzącia i zgłoszenia jej u przodownika, a także ilość zwierząt, objętych tą chorobą. Od tego przecież zależy sposób i skutek leczenia. Przodownik powinien wyszukiwać chore zwierzęta i donosić o nich lekarzowi wet.

Podczas każdego pobytu lekarza wet. we wsi przodownik powinien pomagać mu we wszystkich jego czynnościach, jak również przygotować wieś na jego przyjazd, by lekarz nie musiał sam starać się o wszystko.

W wypadku padnięcia lub dobicia zarażonego zwierzęcia przodownik ma dopilnować właściwego usunięcia zwłok, a później sprawdzić, czy grzebowisko zostało odpowiednio zakryte.

On dopilnowuje, czy wszystkie zarządzenia lekarza wet. zostały odpowiednio i we właściwym czasie wykonane, zwłaszcza przy wyodrębnieniu tzw. okręgów zapowietrzonych. Następnie przestrzega on odkażenia tych miejsc i oczyszczenia ich z pozostałych zarazków.

Niekiedy może on także wydawać świadectwa miejsca pochodzenia zwierząt. Zależy to jednakże od warunków miejscowych.

Zawsze zaś powinien dokładnie znać liczebny, jakościowy i zdrowotny stan wszystkich zwierząt i ptactwa domowego w swojej gromadzie i pilnie doglądać ich zdrowia. W pracy swej ma on utrzymywać jak najściślejszą łączność z lekarzem wet. powiatowym lub z najbliższego rejonu.

M. L.

Książka potrzebna wszystkim rolnikom-hodowcom

W ostatnim czasie ukazał się na półkach księgarskich 127-stronicowy Poradnik Weterynaryjny, wydany przez Państwowy Instytut Wydawnictw Rolnych. Mała ta książeczka jest przeznaczona specjalnie dla gromadzkich przodowników weterynaryjnych, jednakże powinni ją mieć, a przynajmniej przeczytać, wszyscy rolnicy-hodowcy.

Nie ma w niej żadnych teorii naukowych ani też opisu nadzwyczajnych wyników osiągniętych w hodowli, ale jest w prosty zrozumiały sposób podane to, co każdy hodowca powinien wiedzieć o zwierzętach.

Na początku jest omówienie budowy i czynności ciała zwierzęcego oraz szereg ilustracji, z których czytelnik może dowiedzieć się o komórkach i tkankach zwierząt, o ich narządach, układach i kościach. Następnie znajduje się opis zwierzęcych chorób zaraźliwych, ich objawów i ich leczenia, oraz wytyczne, dotyczące postępowania z chorymi zwierzętami według przepisów i zarządzeń naszych władz administracyjnych.

Rozdział III zawiera omówienie racjonalnego żywienia zwierząt z podaniem ilości i jakości potrzebnych danemu zwierzęciu paszy i wody, częstości ich podawania oraz wymagalnej temperatury i podściółki. Dalej jest opracowana pierwsza pomoc w wypadkach nagłych, czego właśnie na wsi ludzie nie potrafią robić i jakże często marnują przez to nadające się do uratowania zwierzęta. Na samym zaś końcu książeczki jest omówienie chorób pasożytniczych, takich jak giez bydlęcy i wszawice, a także doskonałe porady z zakresu położnictwa zwierząt.

Książka jest dobrze napisana, zawiera wszystkie potrzebne hodowcy wiadomości i jest bardzo dobrym podręcznikiem. Związek Samopomocy Chłopskiej i Ministerstwo Rolnictwa powinny dołożyć wszelkich starań, aby ją spopularyzować na wsi, tak potrzebującej obecnie podobnych książek.

E. M.

Co radzi NASZ INSTRUKTOR

J. Nowak, Latoszyn, woj. rzeszowskie. — Jak należy hodować rumianek?

Uprawa rumianku pospolitego jest bardzo dochodową, gdyż jest on lekiem bardzo poszukiwanym i chętnie przez apteki kupowanym. Wymaga jednak dużego nakładu pracy ręcznej w okresie zbioru. Jest to roślina jednoroczna, która kwitnie w maju i czerwcu. Prawdziwy rumianek posiada koszyczki w odróżnieniu od polnego i przyjemny, owocowy zapach. Rumianek udaje się nawet na lekkich glebach. Najlepszy jest wysiew jesienny po ziemniakach. Odpada wówczas pielenie, gdyż rola po ziemniakach jest czysta i odchwaszczona. Rumianek, zasiany pod koniec września, zaczyna kwitnąć w połowie maja. Siew wiosenny wymaga już pielenia. Okres jego kwitnięcia przypada na początek czerwca.

Na obsiew 100 m kw. wystarczy 0,1 kg nasion. Siew wykonujemy na zagonach, w rzędach co 25 cm, zostawiając między rzędami 40 cm odstępy, dla swobodnego obrywania kwiatów w okresie zbioru. Drobniutkie nasionka rumianku miesza się z piaskiem i wysiewa na dobrze przygotowaną powierzchnię zagonków i mocno przyklepuje deseczką. Najżmudniejszy jest zbiór kwitnącego rumianku. Zbiera się bowiem dopiero co rozwinięte koszyczki. Białe kwiatki języczkowe, znajdujące się na brzegu, powinny być w okresie zbierania wzniesione do góry. W okresie tym zbierane koszyczki nie rozsypują się po wysuszeniu i dają bardzo wartościowy surowiec.

Zebrane koszyczki rumianku suszy się w cienkiej warstwie na ramkach. Na 1.000 metrów zasianego rumianku należy mieć około 60 m kw. suszarni. Rumianku nie wolno suszyć na słońcu, gdyż ciemnieje i traci aromat. Rumianek zasiany pod koniec września, kwitnie od połowy maja do drugiej połowy czerwca. Pod koniec czerwca należy plantację zaorać i zasiać mieszanką roślin motylkowych. Gęsto zasiana mieszanka zagłuszy rumianek i nie pozwoli na zachwaszczenie pola.

W ciągu jednego dnia, jeden człowiek potrafi zebrać ręcznie 5 — 7 kg świeżych kwiatów. Po wysuszeniu pozostanie zaledwie 1 — 1,5 kg. Ręcznie zebrane koszyczki dają najlepszy surowiec. Zbiór za pomocą grzebienia pozwala na szybszy zbiór, daje jednak gorszy surowiec, który po wysuszeniu należy przebrać, aby usunąć oderwane kawałki łodygi i liści.

Do zbioru nasion przystępujemy, gdy większość koszyczków dojrzeje i zacznie się rozsypywać przy uciskaniu w palcach. Wczesnym rankiem po rosie ścinamy rumianek i po wysuszeniu obciera się rękami nasiona i odsiewa przez najgęstsze sita włosiane. Również i nasiona rumianku są bardzo cenione.

**

Nikodem Ostrowski, Krzywice. — Jakie są niebezpieczne chwasty w lnie i jakie należy stosować prace pielęgnacyjne?

Najgorsze w lnie są takie chwasty, które mają nasiona zbliżone wielkością do nasion lnu i skutkiem tego trudno je oddzielić, np. rdest, życica lniana, lnianka, chaber itp.

Pierwsze pielenie lnu możemy rozpocząć po 2—3 tygodniach od wzejścia, tj. w 4 tygodnie po wysiewie, gdyż len wschodzi po 8 dniach. W tym czasie len osiąga wysokość około 5 cm. Pielenie powinno być dokładne. Musimy uważać, aby jednocześnie z chwastami nie wyrywać lnu. Drugie pielenie przeprowadzamy, gdy len osiągnie około 30 cm wysokości, tj. krótko przed kwitnięciem.

Zdarza się czasem, że w okresie od zasiewu do wzejścia silny deszcz zbije ziemię, po czym utworzy się skorupa. W takich przypadkach celem zniszczenia skorupy, dobrze jest zastosować wał pierścieniowy. Pozostawienie zaskorupionej powierzchni utrudnia bardzo wschody.

Instruktor

Radiowe pogadanki gospodarskie

W czwartek, 19 maja, godz. 12.20 „Podnosimy plony roślin uprawnych". Choroby i szkodniki kapusty. Wyniki akcji „H".

Poniedziałek, 23 maja, godz. 12.20. Akcja „H" — ZSCh. Pielęgnujmy rośliny okopowe (podstawa zimowego żywienia.

Środa, 25 maja, godz. 12.20. Jak należy latem żywić krowy.

Dwa krytyczne okresy w rozwoju świń

W rozwoju świń, szczególnie niebezpieczne są dwa okresy. Okres pierwszych 3 tygodni, — stale grozi możliwość pojawienia się biegunki i moment odsadzania prosiąt od maciory.

Biegunka może być zakaźna, jednak najczęściej wywołuje ją nieodpowiednie żywienie maciory. Karma, zadawana matkom, wywiera duży wpływ na jakość ich mleka. Musimy tak dobierać paszę macior, by nie szkodziło to prosiętom. Szkodliwe są: nadkwaśniałe, chude mleka, nadpsuta serwatka i maślanka oraz zagrzane pasze zielone. Prosięta dostają wtedy biegunki, czują się niedobrze, są smutne, marnieją z dnia na dzień i wreszcie giną. Jeśli nie, to dalszy ich rozwój jest tak słaby, że nie doganiają zdrowych prosiąt wskutek czego ich koszt wychowu jest droższy niżeli koszt chowu normalnie rozwijających się prosiąt.

W razie pojawienia się biegunki, należy natychmiast zmienić paszę, a chlew obielić wapnem. Najlepszym środkiem zapobiegawczym jest równomierne i jednakie karmienie maciory. Obok paszy podstawowej zadajemy jej 1 i pół — 2 kg. paszy treściwej, złożonej np. z jednejtrzeciej śruty jęczmiennej, jednejtrzeciej śruty owsianej i jednejtrzeciej otrąb, z małym dodatkiem mączki rybiej i wapna.

Przez drugą, krytyczną fazę, przejdzie się najpewniej, zaprawiając prosiaki zawczasu do zmiany karmy. W tym celu zaczynamy karmić je prażonym żytem lub jęczmieniem, drobną ilością obranych i ugotowanych ziemniaków i zdrowym mlekiem krowim. Jeśli nie jesteśmy pewni zdrowia krów, lepiej zadawać mleko przegotowane. Do odsadzenia prosiąt, co winno mieć miejsce po 8-miu tygodniach (dawniej czyniono to po 10-ciu) dajemy im tyle, ile mogą zjeść. Na tydzień przed odsadzeniem zmniejszamy maciorze paszę. Robimy to stopniowo. Najpierw ujmujemy część pasz białkowych, następnie okopowych, wreszcie śruty zbożowej. W dniu odsadzenia pasza maciory winna się zbliżać swym składem do tej, jaką zadajemy w pierwszej połowie ciąży.

Aby rozwój prosiąt po odsadzeniu nie uległ zahamowaniu, dokonywujemy zmiany paszy stopniowo.

Dodatkową paszę, zadawaną prosiętom przy maciorze, zmieniamy przed odsadzeniem stopniowo w ten sposób, by w końcu okresu ssania była w takim składzie, w jakim karmi się prosięta po odsadzeniu. W dniu odsadzenia dajemy na jednego prosiaka około 400 g śruty zbożowej, 300 g ziemniaków 1 i pół litra chudego mleka.

mgr B. Pleśniarski

Wartość spożywcza odtłuszczonego mleka

Mleko odtłuszczone jest najtańszym produktem białkowym. Może ono być wykorzystane zarówno przy wyrobie twarogów, serów i napojów, jak i w stanie nieprzerobionym przy sporządzaniu potraw, zalecanych przez nowoczesną dietetykę. Mleko odtłuszczone, użyte do ciast, doskonale zastępuje mleko pełne. Wiele mleka, używanego obecnie jako pokarm dla zwierząt, powinno być zużytkowane jako pożywienie dla matek i dzieci (w formie naturalnej bądź też przerobione i skondensowane).

W Czechosłowacji wykorzystują mleko odtłuszczone jako tzw. mleko standartowe, zawierające 30 proc. mleka odtłuszczonego i 70 proc. mleka pełnego, o łącznej zawartości 2.5 proc. tłuszczu. Część tego mleka jest spożywana w stanie naturalnym, część jest przerabiana na kefir, część wreszcie na sery albo też bywa kondensowana, odparowana i suszona.

Mleko odtłuszczone posiada wysoką wartość odżywczą i może być produkowane o wiele taniej od mleka pełnego. Intensywne zwiększenie jego spożycia może wpłynąć dodatnio na polepszenie wyżywienia milionów ludzi, a w szczególności dzieci i młodzieży, potrzebującej pełnowartościowego białka, witamin i składników mineralnych, zawartych w mleku.

Szerzej powyższą sprawę omawia poradnik mleczarski i jajczarski w Nr. 11. Należy wyrazić nadzieję, że w ramach planu sześcioletniego nasz przemysł mleczarski zwiększy produkcję mleka odtłuszczonego w proszku.

dr Ki

Otwarcie normalnotorowej linii kolejowej na Żuławach — śpichrzu Wybrzeża

(ś) Na Żuławach Gdańskich, jako pozostałość po Niemcach, była sieć lini kolejek wąskotorowych. Przy obecnym olbrzymim znaczeniu zaplecza gdańskiego dla zespołu portowego i w ogóle Wybrzeża, nie wszystkie linie wąskotorowe odpowiadały potrzebom naszego kolejnictwa. W ciągu stosunkowo krótkiego czasu dokonano przekucia odcinka wąskotorowego na normalny na szlaku: Nowy Staw — Nowy Dwór Gdański. Ostatnio odbyła się skromna uroczystość otwarcia i przekazania do eksploatacji wspomnianego odcinka i równocześnie oddanie do ruchu pasażerskiego i towarowego nowo - odbudowanej linii kolei wąskotorowej: Stegna — Nowy Dwór — Lepinka, o łącznej długości 37 km. Pierwsza linia normalnotorowa połączyła wielkie, istniejące tam zakłady pracy, z centrami przemysłowymi Gdańska i Gdyni, oraz całego kraju. Druga linia wąskotorowa łączy północną i południową część Żuław i skraca równocześnie bardzo znacznie, wykorzystywaną dotychczas okólnie trasę komunikacyjną. Obie nowe linie podniosą znaczenie gospodarcze tych najżyźniejszych ziem Wybrzeża. Mają one też znaczenie turystyczne, gdy się zważy, jakie zainteresowanie budzą wśród wczasowiczów i wycieczkowiczów żyzne mady żuławskie. Odwadnianie tej depresji (ziemi położonej poniżej poziomu morza), dokonywane jest przez olbrzymie pompy elektryczne, oraz przez coraz lepiej utrzymywane kanały odpływowe i odwadniające. Żuławy Gdańskie to w miniaturze Holandia, tylko, że ziemia ich jest żyźniejsza.

Nadmorski brzeg Żuław posiada szereg pięknych miejscowości o charakterze kąpieliskowym. W Jantarze pod Stegną mieści się wielki ośrodek wypoczynkowy dla chłopów oraz jedyny na Wybrzeżu Dom Starców Chłopa Polskiego, z bazą kolonii letnich dla dzieci chłopskich.

POŁOŻENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO pod budowę „Pałacu Dziecka"

W dniu 15 bm. odbyło się w Katowicach położenie kamienia węgielnego pod budowę „Pałacu Dziecka", który będzie ukończony częściowo w roku bieżącym, a w roku przyszłym zostanie oddany do użytku.

Do zebranych przemówił wice-wojewoda śląsko - dąbrowski płk. Ziętek, który w zakończeniu swego przemówienia podkreślił, że pałac ten powstaje z dobrowolnych składek szerokich mas pracujących.

Przewodniczący Woj. Rady Narodowej Tkocz przekazał na budowę domu z zebranych ofiar społeczeństwa kwotę 20 milionów zł. Wmurowania aktu erekcyjnego w fundamenty nowopowstającego gmachu dokonał wojewoda śląsko dąbrowski inż. Jaszczuk.

Uroczystość zakończyły występy artystyczne młodzieży szkolnej.

Zakończenie kursu dla kierowników ośrodków maszynowych

W ośrodku szkoleniowym w Rejowcu zakończył się w tych dniach kurs dla kierowników spółdzielczych ośrodków maszynowych, zorganizowany przez Centralę Rolniczą. Słuchaczami było tym razem 50 byłych żołnierzy KBW — synów biednych i średniorolnych chłopów.

Słuchacze kursu mieli w czasie 10-godzinnego dnia pracy, oprócz teorii, także zajęcia praktyczne z maszynami.

ZMP w Kozienicach tępi chrabąszcze

(jb) Młodzież Państwowego Liceum Pedagogicznego w Kozienicach zgrupowana w ZMP postanowiła między innymi przeprowadzić tępienie chrabąszczy, których w roku bieżącym mamy bardzo dużo. Jeszcze przed wschodem słońca, codziennie rano ekipa młodzieży ZMP wyruszają do pracy. Czynem tym ratują dziesiątki drzew owocowych przed zagładą.

Na koncie ZMP z Kozienic figuruje dość pokaźna ilość unieszkodliwionych chrabąszczy, które młodzież oblicza na wiadra. Do tej pory naliczono 45 wiader. Ten wyczyn winien być przykładem dla młodzieży całego województwa kieleckiego.

Otwarcie kursu dla analfabetów w Żelisławicach koło Zawiercia

Pełnomocnik Rządu RP do Walki z Analfabetyzmem Stefan Matuszewski dokonał w dniu 15 bm. w Żelisławicach, jednej z największych gromad tego powiatu, zawierciańskiego, otwarcia kursu dla analfabetów.

Do chłopów zebranych przed nowym budynkiem 7-lasowej szkoły powszechnej przemówił starosta powiatu podkreślając, że w okresie powojennym wzniesiono już w powiecie 19 nowych obiektów szkolnych obok 8 szkół całkowicie przebudowanych i rozbudowanych.

Burzą oklasków przyjęli zebrani przemówienie nauczycielki z Siewierza ob. Rosowej, która omawiając dotychczasowe wyniki pracy nauczycielstwa w dziedzinie zwalczania analfabetyzmu, złożyła zapewnienie iż personel któremu powierzono udostępnie nauki wszystkim obywatelom pow., dołoży starań, aby przedterminowo zlikwidować analfabetyzm na swym terenie. Deklarując w imieniu nauczycielstwa miejscowego zorganizowanie 83 kursów dla analfabetów, nauczycielstwo powiatu zawierciańskiego wezwało do współzawodnictwa w walce z analfabetyzmem nauczycieli sąsiedniego pow. będzińskiego.

Proces członków NSZ w Kielcach

W najbliższych dniach przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Kielcach, odbędzie się rozprawa przeciw Stanisławowi Chmielewskiemu, pseudonim „Buk" oraz 13 jego podkomendnym z NSZ, grasującymi na terenie powiatu pińczowskiego.

W czasie okupacji Chmielewski zgodnie z dyrektywami władz naczelnych NSZ, podporządkował sobie całą placówkę tej organizacji i wraz z nią oraz żandarmerią niemiecką brał udział w likwidowaniu na terenie powiatu, oddziałów Armii Ludowej, radzieckich skoczków desantowych, członków PPR oraz osób narodowości żydowskiej.

Banda Chmielewskiego została ostatecznie zlikwidowana przez władze bezpieczeństwa w końcu ubiegłego roku, a on sam wraz z 12 podkomendnymi został aresztowany.

Banda posiadała bogato zaopatrzony magazyn broni, w którym znajdowało się kilka karabinów maszynowych, kilkanaście karabinów ręcznych i automatów, kilkaset pistoletów oraz znaczna ilość amunicji i granatów ręcznych.

SPORT

RUMUNIA — POLSKA 41:27 W KOSZYKOWCE

Koszykarze polscy rozegrali w Bukareszcie mecz międzypaństwowy z Rumunią, przegrywając niespodziewane 27:41 (5:24).

Polacy przegrali choć byli lepsi i mieli przewagę, która po przerwie była wprost przygniatająca. Powodem przegranej była nie tylko niedyspozycja strzałowa, ale i śliskie po deszczu boisko. Polacy źle się czuli na otwartym boisku, gdyż normalnie grają zimą w salach. Po przerwie Polacy przyzwyczaili się już do terenu i wygrali tę połowę 22:17.

DRUZYNOWE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE

W niedzielę we wszystkich okręgach lekkoatletycznych Polski odbyły się mistrzostwa drużynowe. Z powodu niezbyt dobrej pogody wyniki były nie nadzwyczajne. W Warszawie startowali jako goście dwaj znani sprinterzy — mistrz Polski — Stawczyk i były mistrz Polski — Rutkowski (obaj z AZS Poznań). Stawczyk rekordzista w biegu na 100 m. uzyskał pomimo złej skoczni zupełnie dobry wynik w skoku wzwyż — 1,80 m. Adamczyk uzyskał w Poznaniu w skoku wdal b. dobry wynik 7,28 m. Miał on jeden skok lepszy nawet od rekordu Polski — 7,48 m. niestety lekko przekroczony. W Bydgoszczy 19-letni Walendzik przebiegł 100 m w 11 sek.

Prosimy PKS o przystanki

(Flg) Mimo tego, iż węzeł kolejowy w Legnicy należy do największych, a tym samym warunki komunikacyjne przedstawiają się dość dobrze, są jednak i takie gromady pow. legnickiego, że do miasta mają daleko, a do najbliższej stacji — jeszcze dalej. Spośród nich wyliczyć należy Legnickie Pole, siedziba gminy zbiorowej, Wądróże Wielkie, Budziszów itd. Leżą one wprawdzie tuż obok autostrady, ale z niej korzyści pod względem udogodnień komunikacyjnych nie mają.

Gromad tych leżących przy autostradzie jest więcej. Mieszkańcy ich zwracają się z prośbą do kierownictwa PKS o przystanki na trasie Legnica - Wrocław (przez autostradę), Legnica Jelenia Góra i Złotoryja.

WIEŚCI Z KRAJU

Do portu gdańskiego wpłynął duński motorowiec „Carl Clausen" z ładunkiem mięsa wieprzowego z Finlandii.

Dnia 21 bm. wejdzie do portu w Gdyni transatlantycki statek polski „Batory" przywożąc 700 reemigrantów polskich z Francji. Reemigrantami zajmie się wojewódzki oddział PUR, który już czyni przygotowania do ich przyjęcia.

W Staszowie (woj. kieleckie) została otwarta ruchoma wystawa gospodarcza, przybyła tutaj z Pińczowa i Jędrzejowa, skąd rozpoczęła swój objazd po Kielecczyźnie.

Kontraktowanie owoców i warzyw u ogrodników kieleckich

(j. b.) W Radomiu odbyła się wojewódzka konferencja kierowników i członków zarządów spółdzielni ogrodniczych. W konferencji wzięli również udział pracownicy oddziału Cetnrali Spółdzielni Ogrodniczych i przedstawiciele Centrali Spółdzielni Ogrodniczych z Warszawy.

Przedmiotem obrad były kontraktacje upraw cebuli eksportowej, owoców i warzyw wśród ludności miejskiej woj. kieleckiego oraz inne aktualne zagadnienia. Ze sprawozdań kierowników spółdzielni wynika, że zakontraktowano dotąd 120 ha cebuli eksportowej. Kontraktacja owoców i warzyw jest w toku. Kredyty przeznaczone na kotraktację owoców i warzyw wynoszą 20 mil. zł. W celu podniesienia wydajności gleby, rozprowadzono 140 ton nawozów sztucznych.

Józef Morton 25)

DROGA OTWARTA

— Jak każecie, panie, to dobiorę. A jak co zginie?

Marcel popatrzył po fornalach i ich żonach, w napięciu słuchających jego słów.

— Czy chcielibyście rozkradać swoje własne? A obcy tutaj nie przyjdzie.

Witem ruszył do Marcela wysoki i chudy fornal. Nazywał się Kulas. Pięćdziesiąt lat patrzyło mu już z oczu, osadzonych w wielkiej o wysadzonej czaszce głowie. Wąsy opadały mu na usta jak wiechcie.

Graślawymi krokami wygmerał się z pomiędzy chłopstwa i stanąwszy przed Marcelem powiedział, kolebiąc się lekko na boki:

— Dużo o tobie słyszałem, juchtra! No, do cholery różnego gadania. Ale nigdy ani słowa, juchtra, że z ciebie taki pieron twardy. Dałeś se radę z takim giblem narodu, juchtra, no! no! — pokręcił głową. — Wiesz ty dobrze, juchtra, czego chcesz!

I zwrócił się do karbowego.

— Karbowy, juchtra, ja będę z wami w tej waszej komisji. Chodźcie na obory obejrzeć, co tam jeszcze jest, czego ludzie nie porozkradali. A jak to wszystko ma być teraz nasze — popatrzał hardo po otoczeniu — niech mi ino jaka cholerą próbuje wyciągnąć łapę po co, zaraz mu pokażę, gdzie raki zimują.

— I ja z wami!

— I ja!

Marcel dopiero teraz poczuł, jak bardzo był zmęczony. Mimo to od razu ruszył ku domowi.

ROZDZIAŁ 11

Na Marcela czekało huk chłopstwa, ale poza jednym wójtem wszystko to była biedota lub małorolni. Część z nich, największa, przybyła tutaj dla przypodobania się Marcelowi, bo jeżeli w sierpniu zeszłego roku znaczył dużo, to dzisiaj napewno zostanie starostą. Pozostali przybyli do Marcela z prostej przyjaźni dla niego. Paru z nich było najwierniejszymi jego kompanami od najdawniejszych czasów. Ich ojcowie i dziadowie należeli do takich samych biedaków, co i przodkowie Marcela. No i nie z kim innym, ale z tą szczupłą garstką wiernych kompanów Marcel nieraz omawiał swoje plany na przyszłość, marzenia, bez przerwy zmieniając program swoich wystąpień politycznych. Ubogie one były, te wystąpienia polityczne, bardzo ubogie, ale i za nie policja i sądy karały tęgo. Marcela do więzienia, a kompanom jego — pałki, rewizje i pogróżki, że gdy jeszcze raz przyjdą do nich, to inaczej będą z nimi postępować.

Żeby się zebranym czekanie nie dłużyło, zagadywano o tym i owym, żartowano z siebie, kpiono na całego, lecz wszyscy czuli jedno, że we wsi od wczoraj coś się zmieniło. Niemców szlag trafił, to dużo, to wiele, Ruscy po wsi się kręcą, to radość i uciecha, ale tu nie o to chodzi, ani nie o Niemców, ani też o Ruskich, bo jak jedni przyszli i uciekli, tak i drudzy wickować tu nie będą. Prędzej, niż się można spodziewać, pójdą sobie w swoje szerokachne kraje, ale powietrze, co przyszło razem z nimi, to już zostanie. I czy nie przez to powietrze świat dookoła nich zaczyna całkiem inaczej wyglądać, jakby drugą skórę na siebie nawlekał? Bo patrzcie: taki Marcel! A Michał? A dwór i dworscy ludzie? A gospodarze? Pokulili się, juchy, w swojej pysze, poszarzeli, u wielu z nich jedne oczy tylko pozostały nadal żywe i buczne i tak chytro nurkujące po obcych twarzach, jak jeszcze nigdy.

— Bolszewicy w Polsce i co dalej? Co teraz? Będą nam odbierać ziemię, założą kołchozy, ludzie, po wiedźcie, wyjawcie!

Lecz nikt im nic nie mówił, nikt nic nie wyjawiał. Jedni, zachłyśnięci nowym powietrzem, krajali chleb pod wódkę, inni już tę wódkę pili razem z żołnierzami, pozostali zaś trudnili się tak jak wczoraj i pozawczoraj, ale już w spokoju, bez obawy nieszczęść i katastrof, rozstrzeliwań. Słowa ich tchnęły kojącą ulgą, że nareszcie przyszła zmiana! Lecz jaka będzie ta zmiana? — Ten i ów zapytywał cichaczem — żeby tak można było ją przewidzieć, toźby dopiero była radość i wesele na całego, na ślepo. Nowym, dziwnym powietrzem możnaby się upijać, jak okowitą, chociaż i bez tej okowity niejeden już łazi po drodze, jak zaczadzony.

A fornale? Wystarczył im jeden malutki oddech nowego powietrza, żeby podnosili głowy do góry i ani ich poznać, ani nawet pogadać sobie z nimi. A że dwór oczyścili do cna, na glanc, czują się teraz, jakby sami byli właścicielami dworu. Co za dziwni ludzie! Inna, o, całkiem inna jest biedota na wsi. Niby też hardo ten i ów spogląda na bogatszych swoich sąsiadów, ale przecie zawsze można sobie z tymi „dziadami" porozmawiać po ludzku. Chociaż cieszą się ze zmian, nie wykrzykują jednak jak fornale, że dopiero teraz będą żyć jak ludzie. A trafiają się między nimi i tacy, co naprawdę nie wiedzą, czy mają się cieszyć z nadejścia nowych czasów, czy też smucić. Nieliczni oni, bo nieliczni, ale są i zafrasowani skrobią się po głowach, pytając samych siebie:

— Teraz ma być dla nas lepiej, co? Juści lepiej i no z czym? Ziemię nam dadzą? A nie odbiorą jej potem? Bo to darmo to jeszcze nigdy nikomu nie wyszło na dobre, a nam na pewno wyjdzie na złe.

Takie pogwarki wiedli sobie Marcelkowi goście. Gadali, kurzyli papierosy, aż nad nimi zawisł gęsty, gruby pułap śmierdzącego dymu.

Jedna tylko Marcelkowa, chuda, płasko - piersiasta kobieta, milcząco krzątała się koło swoich spraw. Szykowała świni żarcie, potem na długo poszła do obory, a kiedy pojawiła się w izbie, głucha na śmiechy i rozgwar przybyłych zabrała się do gotowania kolacji.

Na samym ostatku nadszedł pisarz. Wójt na jego widok przybladł, oblał go zimny pot.

(c. d. n.)